

ZBRODNIA KATYŃSKA

Pytania pozostałe bez odpowiedzi

Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej
Polska Fundacja Katyńska

WARSZAWA 2002

ZESZYTY KATYŃSKIE NR 15

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

© Copyright by Zeszyty Katyńskie

ISSN 1426-4064

ISBN 83-905877-9-3

DANIEL BOĆKOWSKI

KUROPATY – BIAŁORUSKI KATYŃ?

Mimo wielu lat usilnych poszukiwań nadal nie wiadomo, gdzie na terenie Białorusi znajdują się szczątki polskich więźniów straconych na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku. Znamy już miejsce spoczynku jeńców wojennych przetrzymywanych do wiosny 1940 roku w obozach w Starobielsku, Ostaszkowie i Kozielsku. Od kilku lat, dzięki stronie ukraińskiej, znane są też losy polskich więźniów przetrzymywanych na terenie Zachodniej Ukrainy, straconych w masowych egzekucjach w więzieniach w Kijowie, Charkowie i Chersoniu. O tym że na terenie Białoruskiej SRR musiała obowiązywać ta sama procedura i te same rozkazy, które zadecydowały o zgładzeniu więźniów z tzw. listy ukraińskiej, wiadomo było od połowy lat dziewięćdziesiątych, kiedy okazało się, że wszystkie listy straceń numerowane były w jednym ciągu i brakujące numery z list ukraińskich dotyczą rozstrzeliwań na terenie Białoruskiej SRR. Niestety, z braku tych drugich oraz obowiązującego do dziś negatywnego stanowiska strony białoruskiej w tej kwestii, twierdzącej że dokumentów takich nie posiada lub też po prostu odmawiającej współpracy w rozwiązaniu tej tajemnicy – większość ustaleń historyków pozostawała w sferze domysłów.

Dopiero zdobycie przez stronę polską dokumentów z archiwów byłej ZSRR, publikowanych sukcesywnie w wielotomowym dziele

*Katyń. Dokumenty zbrodni*¹ pozwoliło w miarę dokładnie odtworzyć przebieg akcji likwidacyjnej więźniów z terenów tzw. Zachodniej Białorusi². Na podstawie – w sumie tylko dwóch dokumentów³ – możemy pokusić się nie tylko o stwierdzenie, że tzw. lista białoruska musi istnieć (lecz z racji doraźnych celów politycznych nie jest ona ujawniana), ale też z dużą dozą prawdopodobieństwa podać miejsce stracenia oraz pochówku około 3,7 tys. więźniów⁴. Było nim więzienie w Mińsku, zaś miejscem ukrycia zwłok Kuropaty. Jest także wysoce prawdopodobne, że rozstrzeliwań dokonywano bezpośrednio na terenie Kuropat, choć z racji wysokiego stopnia utajnienia całej operacji obita wołótkiem cela w podziemiach mińskiego więzienia wydaje się miejscem pewniejszym.

Przygotowania do wypełnienia rozkazu z 5 marca 1940 roku rozpoczęły się na terenie Zachodniej Białorusi wraz z wydaniem przez komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Berię 21 marca 1940 roku polecenia zobowiązującego komisarza ludowego komunikacji ZSRR Ł. Kaganowicza zabezpieczyć niezbędną ilość wagonów do przeprowadzenia operacji przewiezienia z więzień zachodnich obwodów BSRR do Mińska kontyngentu 3 tys. zatrzymanych w ramach – jak się wyraził – wypełnienia pilnego zadania operacyjnego⁵. Rozkaz ten miał ścisły związek z trwającymi już przygotowaniem do rozstrzelania jeńców wojennych. 100 wagonów obsługiwać miało brzeską linię kolejową, 23 – białostocką, 32 – zachodnią⁶.

¹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, t. 2: *Zagłada marzec – czerwiec 1940*, Warszawa 1998.

² W tym samym czasie obszerny fragment jednego z dokumentów opublikowany został w zbiorze dokumentów opracowanych przez Federalną Służbę Kontrwywiadu Federacji Rosyjskiej zob. *Organy gosudarstwiennoj biezopasnosti SSSR w wielikoj otieczestwiennoj wojnie. Sbornik dokumentow*, t. 1: *(nojabr 1938 g. – diekabr 1940 g.)*, Moskwa 1995, dok. 79.

³ *Katyń...*, dok. 26 i 27.

⁴ Wynik taki otrzymamy odejmując od wszystkich rozstrzelanych na mocy rozkazu z 5 marca 1940 roku więźniów Zachodniej Białorusi i Ukrainy ujawnioną i opublikowaną w 1995 roku listę osób straconych w więzieniach na Zachodniej Ukrainie (3 435 osób) zob. *Ukraiński ślad Katynia*, oprac. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995.

⁵ *Katyń...*, t. 2, dok. 26.

⁶ Najprawdopodobniej chodziło o rozładowanie więźniów i aresztów NKWD na terenach nadgranicznych. Choć w wydanym dzień później rozkazie nic ma o tym mowy.

Dzień później, 22 marca 1940 roku, Ł. Beria wydał rozkaz nr 00350 o rozładowaniu więzień UNKWD zachodnich obwodów USRR i BSRR. W odniesieniu do Białorusi precyzowano w nim, że wspomniane wyżej 3 tys. aresztowanych, przetrzymywanych w więzieniach na terenie zachodnich obwodów BSRR, należy bezzwłocznie skierować do Więzienia Mińskiego. W tym samym rozkazie sprecyzowano dokładnie więzienia podlegające rozładowaniu: z więzienia w Brześciu 1500 osób, z więzienia wileńskiego 550 osób⁷, z więzienia w Pińsku 500 osób, z więzienia w Baranowiczach 450 osób⁸. Bliżej nieznana liczba więźniów podlegających rozstrzelaniu przebywała też w więzieniu w Mińsku, dokąd aresztowani trafiali po wstępnym śledztwie w więzieniach obwodowych. Można założyć, że było to co najmniej kilkadziesiąt osób. Jeśli jednak przyjmiemy za prawdziwe szacunki zakładające, że na liście białoruskiej powinno się znajdować około 3,7 tys. nazwisk, wtedy na więzienie w Mińsku przypadnie około 700 osób⁹.

Zastanawiający jest brak w rozkazie z 22 marca informacji o rozładowaniu dwóch dużych więzień – w Białymstoku i Grodnie. Wydaje się mało prawdopodobnym, że nie zostały one objęte akcją wywozową zwłaszcza, kiedy z dokumentu wcześniejszego wynika jednoznacznie, że do obsługi linii kolejowych z tych terenów planowano przeznaczyć od 20 do 55 wagonów. Prawdopodobnie wymienione wyżej 4 więzienia (Brześć, Wilejka, Pińsk, Baranowicze) były punktami koncentracji skazanych przed ich wysłaniem do Mińska. Na pewno w więzieniu białostockim i grodzieńskim przebywało wielu więźniów, którzy podpadali pod rozkaz o rozstrzelaniu z marca 1940 roku¹⁰. Autorowi znane są przypadki przesyłania w tym czasie określonych osób do więzienia mińskiego, zakończone rozstrzelaniem dostarczonych więźniów. Możliwe zatem są dwie

⁷ Chodzi o więźnic w Nowej Wilejce.

⁸ *Katyń...*, t. 2, dok. 27.

⁹ Wydaje się to jednak wątpliwe, chyba że przeciwiono ich do Mińska poza ogólnymi planami transportowymi lub wciągnięto na listy dopiero po podjęciu marcowej decyzji o rozstrzelaniu.

¹⁰ W białostockim więzieniu przebywało wielu oficerów i podoficerów zatrzymanych w pierwszych miesiącach po zainstalowaniu się w mieście władzy radzieckiej.

wersje wydarzeń. Albo tak jak wspominałem wyżej – ludzi tych dostarczono do więzienia etapowego w Brześciu (na co by wskazywała liczba osób mających zostać stamtąd wywiezionych¹¹), albo dla Grodna i Białegostoku podjęto dodatkowe postanowienia, zaś dokumenty te nie zostały dotąd ujawnione.

Do nadzorowania akcji wywożenia więźniów z terenu Zachodniej Białorusi skierowano naczelnika Oddziału Głównego Zarządu Więziennego NKWD ZSRR kpt. Czezewa. Wspomóc on miał w pracy ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawę. Na przeprowadzenie całej operacji Beria wyznaczył 10 dni od daty otrzymania rozkazu, co by wskazywało, że jakieś przygotowania były już uczynione¹². Z ramienia Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR akcją dostarczenia wagonów kierował zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR W. Czernyszow. O stopniu pilności wydanego rozkazu świadczy fakt przekazania go jeszcze tego samego dnia linią WCz na ręce I. Sierowa do Kijowa oraz Ł. Canawy do Mińska¹³.

Jeśli wierzyć dokumentom więźniowie powinni byli dotrzeć do Mińska najpóźniej do 3-4 kwietnia. W tym też czasie rozsyłano w teren pierwsze listy z nazwiskami osób podlegających rozstrzelaniu. We wstępie do 2 tomu zbioru *Katyni. Dokumenty zbrodni* widnieje informacja, że pierwsze takie listy do więzień w Mińsku, Kijowie, Charkowie i Chersoniu dotarły 20 kwietnia 1940 roku¹⁴. Jeśli informacja ta jest prawdziwa wynikałoby z niej, że wyznaczony przez Berię termin dostarczenia więźniów okazał się niewykonalny. Być może, w przypadku więzienia mińskiego, pierwsze listy dotarły wcześniej¹⁵. W swych przypuszczeniach opierać się możemy jedynie na danych z listy ukraińskiej¹⁶. Zakładając, że dziennie nad-

¹¹ W dokumencie mowa jest o 1 500 osobach.

¹² Być może do więzień dotarły wcześniej informacje o rozkazie z 5 marca 1940 roku wraz z polcecciem wstępnej segregacji osób podlegających likwidacji.

¹³ *Katyni...*, t. 2, Wstęp, s. 10-11.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Z braku dokumentów na ten temat trudno jednoznacznie to stwierdzić.

¹⁶ Ponieważ wszystkie spisy podlegających rozstrzelaniu numerowano w jednym ciągu, rozkazy dla Mińska musiały docierać w tym samym czasie, co do więzień ukraińskich.

chodziło do Mińska kilka „list śmierci”, wymordowanie więźniów mogło zająć około dwóch tygodni, czyli zakończyć się najpóźniej w połowie maja¹⁷. Nadal nie wiemy też, kto w Wydziale Specjalnym UNKWD BSRR odpowiadał za przygotowywanie akt ewidencyjnych oraz list straceń więźniów, które to listy kierowane były do zatwierdzenia do 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR.

Jak już wcześniej wspominałem ciała zabitych grzebanó prawie na pewno na terenie Kuropat – głównego miejsca straceń białoruskiej NKWD. Stosunkowo niewielka odległość oraz całkowita izolacja terenu dawały pewność, że cała operacja nie zostanie zauważona. Sposób przeprowadzenia całej operacji wydaje się zbliżony do akcji likwidacyjnej polskich oficerów i policjantów w Charkowie i Twerze.

Podsumowując te krótkie rozważania można stwierdzić, że jednym z najważniejszych celów, jaki powinna postawić sobie strona polska w stosunkach z Białorusią jest jak najszybsze wyjaśnienie miejsca, gdzie pochowano ofiary z tzw. listy białoruskiej. Ponieważ istnieje ogromne prawdopodobieństwo, że są to Kuropaty, powinniśmy zrobić wszystko co możliwe, aby nie dopuścić do zniszczenia tego miejsca zbrodni, gdzie we wspólnych masowych grobach spoczywają mieszkańcy Białoruskiej SRR oraz okupowanej Polski¹⁸. Z racji okoliczności, w jakich ludzie ci zostali straceni, możemy nazwać to miejsce „białoruskim Katyniem”.

¹⁷ Chyba że listy śmierci nie docierały do Mińska codziennie.

¹⁸ Administracja prezydenta Aleksandra Łukaszenki chce (mimo masowych protestów) przeprowadzić przez Kuropaty mińską obwodnicę, co może na zawsze uniemożliwić nam poznanie dokładnego miejsca spoczynku 3,7 polskich obywateli.